Ner 17.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 25. Kwietnia Roku 1817.

Wszystko cokolwiek iest użytecznėm zasługuie aby do powszechnėy doszło wiadomości, a lubo Rozmowa między Wacławem żołnierzem polskim a Adamem bratem iego, *o sposobie gospodarowania, w roku* 1815 *przez szanownego i prawdziwie wzorowego w Polsce gospodarza pod przybranėm nazwiskiem Yzyola drukiem ogłoszoną została; gdy iednak znaczniey-szėy liczbie mieszkańców włości polskich osobliwie zaś w Woiewództwach Krakowskim, Sandomirskim, Lubelskim i Podlaskim dotąd prawie nie iest znaną; przeto w przekonaniu o użyteczności onėyże, takową na żądanie wielu obywateli udzielamy szanownym czytelnikom gazety wieyskiėy.*

* * *

Jadąc z Poznania do Kalisza wstąpić musiałem do karczmy we wsi R. i byłem tam świadkiem rozmowy między iednym żołnierzem polskim z Francyi powracaiącym, a bratem iego włościaninem ze wsi P., która tyle mi rozkoszy sprawiła, że odtąd przebaczyłem wszystkie nieprzyiemności, których kiedyś w karczmach żydami osadzonych doznałem. Rozsądny weteran tak wiele trafnych rzeczy powiedział, i iego opis niderlandskiego gospodarstwa rolniczego tak iest zgodny, z wiary godnemi doniesieniami o niém, iż za móy obowiązek uważam, udzielić publiczności rozmowę tych dwóch braci. A ieżeli moie powtórzenie niesprawi czytelnikowi tak wielkiego ukontentowania, iakiego ia doznałem słuchaiąc, będzie dowodem że pamięć moia niewszystko com słyszał dochowała.

Wszedłszy do karczmy w R. szukaiąc postronka do zastąpienia tymczasowo, zerwanego pasa u powozu, zastałem tam Adama, siedzącego, wyrzekaiącego na niedole których obciążony kwaterunkiem i odprawiaiąc powody ucierpiał, i wódkę popiiaiącego.

W krótce potym wszedł Wacław w mundurze, z dwoma krzyżami,

uchramaiący na nogę; twarz iego blizna zdobiła.

Adam poznał niebawnie brata, a uścikawszy i ucałowawszy go nayserdeczniéy, zrobił mu tysiąc zapytań iak mu się na woynie powodziło; i odpowiedziawszy na tysiąc zapytań Wacława, względem powodzenia się rodziców, kochanki i przyiaciół, usiedli uradowani bracia, i taka się między niemi wszczeła rozmowa.

Adam. Powiedz mi Wacławie coś za kraie widział? i gdzie ci się naybardziéy podobało?

Wacław. Przypomnisz sobie że z pułkiem do Hiszpanii wyszedłem; wiesz i o tém że ze szczątkami iego woynę Rossyiską odprawiłem; słyszałeś i o tém zapewnie żeśmy znowu do Francyi przez Kraków udali się, z kąd nam na łono oyczyzny wspaniałomyślny Alexander Imperator powrócić pozwolił. Przeszedłem Niemcy, Francyią, Hiszpaniią, Czechy.

W Niemczech naywięcéy iest porządku; chłopek tam rządny, dobrze się ma dla tego. Przyznam ci się, że gdyby się można z tym narodem rozmówić, i żebym niedoznał że nas tam nienawidzą, toby mi się tam naylepiéy podobało. We Francyi powietrze ciepleysze, a zatym kray pięknieyszy, w wielu iednak mieyscach natrafiłem na uboższy lud iak w Niemczech, lubo tam każdy człowiek swóy własny pan. W Hiszpanii, chociaż tam prawie niewiedzą co iest zima, i ziemie maią urodzayną, lud tam bardzo ubogi, a to dla tego, że tam gorsze ieszcze iak u nas gospodarstwo, i lud bardziéy iak nasz próżniactwo lubi. Czechy mało się różnią od Niemiec.

Naybardziéy mi się iednak podobał kray, lubo niewielki lecz bardzo ludny i bogaty. Nazywa się Niederlandy, należał dawniéy do Austryi, późniéy do Francyi, a teraz go znowu podobno utraciła. Kray ten tak iest w zboża, łąki, bydło, wełny, tutunie obfity, że go raiem ziemskim nazwać można; i lubo ludność tam cztéry razy większa iak u nas, wszystkiego taki iest dostatek, że wiele płodów za granicę wychodzi, a niechodzi tam chłopek boso i odarty, i nie obywa się iadłem bez okrasy iak u nas. Mieszka także tameczny włościanin lepiéy iak u nas dzierżawca znacznego dosyć folwarku.

Kiedy tam wysieiesz ieden korzec pszenicy, to sprzątniesz 13, żyta 16, a owsa więcéy iak 20 korcy z iednego korca wysiéwu. Inne zboża równie obfite wydaią plony; a rzepak zimowy, i len większe ieszcze rolnikowi tamecznemu przynoszą zyski a niżeli zboża. Co cię iednak naybardziéy zadziwi kiedy ci powiem, to iest, że tam wiele pól dwa razy do roku sieią i sprzątaią; n. p. po życie rzepę lub sporek rolowy ze lnem sieią zwykle marchew. Bydła rogatego naypięknieyszego gatunku taki tam iest dostatek, że kray ten w tym względzie Podole nawet podobno przechodzi. Na kmiecéy roli znaydziesz tam zazwyczay 14. krów tak mlécznych, że iedna na dzień pół kwarty masła wydaie. U nas nie chcą pachciarze 7. garcy z krowy

na rok oddać Panom: tam rachuią 25 garcy z krowy, oprócz przychowku.

A. To tam więc iedna krowa za naszych cztéry stanie?

W. Tak iest. Ale posłuchay iak ie też karmią:

W lecie o 5 rano dostaią 10 krów dwie iednokonne fury koniczyny świéżéy, lub innéy trawy. Na południe toż samo. O ósméy w wieczór toż samo. Napóy składa się z zimnéy wody z przymięszaną maślanką i słodzinami:

W zimie od wszystkich Świętych aż do Maia gotuią w wieczór półkorca kartofli, lub trzy ćwierci korca rzepy lub marchwi w kotle, do tego przysypuią ieden kosz słodzin, i tyleż plew. Tę zupę studzą zimną wodą, i daią ią bydłu o siodméy godzinie z rana.

Po zupie dostaią krowy słomy.

Na południe dostaią krowy taki pokarm iak rano; na wieczór to samo co na południe.

A. Zawierz mi Wacławie, że to wszystko co mi o tym kraiu powiadasz, tak mi się baieczne bydź widzi, że gdybym cię za prawdziwego człowieka nieznał, rozumiałbym, żeś sobie baieczkę wymyślił; iak to o wędrownikach mówią, że radzi podobnym sposobem z prostoty żartować.

W. Wiem ia o tym że kto Niderlandów niewidział, nieuwierzy temu com powiedział, o tym kraiu, który cały doskonaléy uprawny, iak są ogrody naszych wielkich panów, których utrzymywanie wiele pieniędzy kosztuie; i dla tego niechcąc uchodzić za za kłamcę; nikomum ieszcze nie powiedział, coś dopiero odemnie słyszał.

A. Ja tobie bracie wierzę. Naucz mnie więc, dla czego im się tam wszystko tak dobrze powodzi. Jest że tam ziemia tak urodzayna że bez pracy plony wydaie? Niemaszli tam zimy? Są że tam w lecie ciepła tak często deszczem przeplatane iak tego sobie rolnik życzy? Rolnik tameczny spuszczaiąc się na doświadczoną urodność ziemi zapewnie się tak z iéy uprawą nie mozoli iak my?

W. Mylisz się bracie. Ziemia tam nie lepsza iak u nas, lecz od wieków lepiéy sprawiona i mierzwiona. Powietrze w Niderlandach mało łagodnieysze iak u nas, i lubo zima króciéy tam trwa, to za to nieznamy tak mroźnych i częstych wiatrów, iakie tam dla bliskości morza panuią.

Rolnik tameczny niepuszcza się nietylko na urodzayność ziemi, ale owszem tak troskliwie gnóy nietylko w podwurzu zbiéra, ale nawet zakupuie kosztownie, i z daleka, częstokroć nawet wodą sprowadza, iak w żadnym innym kraiu. Zdziwisz się, kiedy ci powiem, że tam nietylko popioły i zioła, ale nawet kuchy lniannе na pognoy zakupuią; a co więcéy, za bydłem w pole idącym mierzwę upuszczoną w koszyki zbieraią. Po miastach znayduią się kupcy co mierzwą tylko handluią.

A. To tam muszą pańszczyzn nie robić, że do takich robot czas maią? Muszą i podatków nieznać że maią na mierzwę pieniądze?

W. Pańszczyzn tam nie znaią, bo

od niepamiętnych czasów wszyscy Panowie dobra na małe folwarczki podzieliwszy, które nie są zwykle większe iak nasze pustkowia, oddalie chłopom w dzierżawę, a ci czeladzią i naiemnikami obywać się muszą.

Podatki tam większe ieszcze iak u nas: kmieca rola więcéy nad 750 zł. polsk. opłaca na rok.

A. Chłopek tam więc szczęśliwszy iak u nas, bo na nikogo nierobi, i iest tak panem iak nasz possessor.

W. Tak, iest szczęśliwszy, bo iest rządnieyszy, trzeźwieyszy, pracowitszy, zna lépiéy iak my swoie rzemiosło, iest przemyślny w użytku plonu swéy pracy. Lecz nie leni się sam do żadnéy pracy, niewstydzi się wziąść pług w rękę; nie zna co iest trzymać ekonoma lub karbowego; nie ieździ piątką do kościoła; ale też za to płaci z kmiecéy roli rocznéy dziérżawy do 2000 zł. polsk., iak mi ludzie powiadali; pełni punktualnie przyięte obowiązki; nie kwituie dziedzica papierkami; nie niszczy folwarcznych budowli i inwentarzy. Dla tego też tam niemasz tak częstych zmian w dzierżawach, trwaią one zwykle, bez zmiany warunków, przez ciąg życia dzierżawcy; niesłychać tam o processie między dziedzicem a dzierżawcą.

A. Powiedz mi miły Wacławie, czym się Niderlandskie rolnicze gospodarstwo od naszego różni? Wszak że i my też chcemy roli dogodzić, a przecie cudów takich, o iakich mi powiadasz dokazać nie możemy.

W. W Niderlandach nieznaią co iest ugór, obsiane są wszystkie pola od skiby do skiby: nie znaią tam pastwisk, (bez których my się obeyść nie możemy) a do lasów, które tak są regularnie sadzone i pielęgnowane iak u nas sady z owocowego drzewa, nigdy bydło niechodzi.

A. Jakże może zboże na posiewiskach siane tak plonować, iakeś mi powiadał? czymże mogą tak wiele bydła, iakeś mówił że utrzymuia, przez cały rok dostatecznie wykarmić?

W. Zaraz ci powiem. Ich pług lepszy od naszego: lepiéy ziemię podeymuie, lepiéy skibę przewraca, mniéy bydło morduie; zaprzęgaią iednego tylko konia do niego na średnich gruntach, a w grędzinach, i przy głębokiéy orce nigdy więcéy nad dwa konie nie używaią; można nim na pół łokcia, lub na 3. cale tylko głęboko orać; przedni iest do darcia nowin, i można go w tak twardéy ziemi użyć, w którą by nasz pług nie wszedł. Orze także Niderlandczyk z większą bacznością a niżeli my; (osobliwie przy uprawie pańskich ról, o tym tylko myśląc, żeby do śniadania wymiar wyorać, mało o to dbaiąc, czyli się co urodzi po naszéy złéy pracy lub nie) każdy kawałek roli oranéy wygląda tam iak kwatera w ogrodzie dobrze skopana. Wiele tam także nader skutecznych robot w uprawianiu rol uskuteczniaią, których nigdzie indziéy nie widziałem. Mierzwiąc naprzykład, nierozrucaią mierzwy na pół łokcia szeroko z każdéy strony dawnéy brózdy; dla tego, że zbyt głęboko zatopiona

mało skutkuie: a natomiast ostatnią skibę z brzegu każdego zagona mierzwią powtórnie; z przyczyny, że się w tym mieyscu iałowa ziemia wyoruie, a Niderlandczyk koniecznie równie dobry urodzay na całym zagonie mieć chce. Dla tego względu mierzwią często w tym kraiu pobrzeżne tylko skiby zagonu; nie mierzwiąc reszty roli.

Mierzwią tam także niektóre pola, zorawszy w przód po cztery skiby każdego zagonu miałko; a rozrzuciwszy mierzwę na orney roli, wyoruią dwie brzegowe skiby na pół łokcia głęboko, i ziemią wyoraną przytrząsaią mierzwę. Że iednak odkładnica tak szeroko ziemi spychać nie może, więc do niéy przyprawiaią deskę na półtora łokcia długą, do téy deski przyprawiony iest drąg z giętkiego drzewa, za ten trzyma robotnik idący obok pługa, i tym sposobem rozrzuca się ziemia tak széroko iak potrzeba.

Nieprzestaiąc Niderlandczyk na pilnéy robocie *pługiem*, kopie corok siodmą część całego swego pola na 15 cali głęboko. Lubo też, uprawiaiąc rolę pługiem, przekłada przy każdéy orce brózdy w inne mieysce, te rydlem wykopuie, i ziemię wykopaną broną po zagonie rozwłóczy.

Rolą na siew oraną włóczą tam broną przewróconą przed siewem: a to dla tego, żeby siéw nie rzędami, lecz iednakowo po całéy roli rozsypował się.

Każdy niemal siew bywa wałkowany przed brózdowaniem.

Po dokonanym siéwie i włóczce wyoruią tam nietylko podobnie iak u nas brózdy, ale ie potym rydlem kształt klina maiącym, żeby brózda coraz głębiéy zwężała się, wykopuią, i ziemię na zagonie rozrucaią.

Domyślisz się, że przy tak doskonałym sposobie osuszania nieznaią tam wymokłego, lub mietłą przerosłego zboża.

Mierzwią tam całe pole corocznie: utrzymuiąc, że lepiéy letko a częściey miérzwić, aniżeli przeciwnie.

Wszystkie zboża pełą lubo nayczyścieyszego ziarna do śiewu dobieraią: W nadgrodę za tak pilną staranność w uprawie roli, nie zna Niderlandczyk co iest nieurodzay, lubo po życie żyto, po ięczmieniu lub owsie przenicę, lub żyto sieie, i zgoła w wyborze siewu na to tylko ma wzgląd która ziemia któremu zbożu naydogodnieysza.

Na pokarm dla bydła sieią wiele koniczyny, bobów, sporku rolowego, rzepy i marchwi; sadzą wiele kartofli.

A. Jakże tam tak wielu robotom wydołaią? iak może mierzwa na nawóz całego pola corocznie wystarczyć?

W. Bydła roboczego mniéy tam iak u nas utrzymuią. Dzierżawca kmiecéy roli nie ma więcéy, w okolicach gdzie końmi robią, iak dwa konie; ale konie takie coby się kierasserom zdały. I nie zbywaią ich tam tak trawą iak u nas! cały rok stoią na obroku. Ale że tam owies drogo sprzedać zawsze można, karmią konie naywięcéy bobami, marchwią, kartoflami i sianem.

Czeladzi więcéy iak u nas utrzymuią, a oprócz tego na naiemnika nie żałuią. I tak, na kmiecéy roli znaydziesz tam zwyczaynie trzech parobkow, dwie dziéwki; a do tego nie leni się sam dzierżawca z dziećmi do roboty.

To wszystkoby iednak niedosyć było, gdyby tam tak iak u nas lubili piiaństwo, żeby tyle czasu na odpustach i targach trawili, gdyby tam tak iak u nas wszystkie dzieci, a nawet i starszą czeladź na cały dzień z bydłem na pastwisko wysyłali. My się chełpiemy kiedy Panu lub iego podstarościemu psotę w robocie wyrządziemy; kto się naychardziey zwiérzchności sławia, ten u nas w łaskach, choćby też i załogę strwonił, żonę i dzieci głodem umorzył. Inaczéy myślą w Niderlandach: tam tak się leniwem czeladnikiem i nierządnym gospodarzem brzydzą, że nikt z nim w karczmie w niedziele kwaterki wódki nie wypiie. Tak, nikt tam nie prożnuie. Starzec, albo dziecko w godzinach wolnych od szkoły, kiedy nie są w stanie innéy pracy wydołać, mierzwę na gościncu zgubioną zbieraią.

Prawda że tam wiele mierzwy potrzebuią, ale iéy też wiele przysposabiaią. Wystaw sobie wiele tam słomy mieć muszą obsiewaiąc wszystkie pola corocznie; zwłaszcza że im się wszystko wybornie udaie, a wszystkę słomę w gnóy obracaią.

Uważ i na to, że tam żadne bydle bobka nie zgubi, będąc zawsze w stayni karmione, i tak dostatecznie iak opasy na pańskich gorzelniach. Nikt mi tam nie chciał wierzyć, kiedym powiadał że u nas bydło od Swiętego Woyciecha aż do Swiętego Marcina mało do obory wchodzi.

Znaydziesz tam na każdym podworzu gnoiownią, gdzie wszystek gnoy bydlęcy składaią, dokąd wychodki ściek maią, gdzie wszystkie śmieci, strużyny z kuchni, gnoy drobiazgu i popiół składaią. A nieprzestaiąc na tych zabiegach, zakupuią gnoie i popioły w miastach zbierane; co więcéy, kuchy lniane na pognoy drogo zakupuią. Nie zadziwi to bynaymniey Niderlandczyka, kiedy słyszy, że dzierżawca iednéy kmiecéy roli do 2000 złot. polsk. na skupienie miérzwy corocznie wydaie.

A. Że tak pilna uprawa roli przy tak silnym i częstym nawozie piękne plony wydaie, poymuię. Ale naucz mnie Wacławie, iak może dzierżawca iednéy kmiecéy roli wystarczyć na zapłacenie dzierżawy 2000 złot. polsk. wynoszącéy, i przytém opłacić około 750 złot. polsk. podatkow; zkąd weźmie 1000 złot. polsk. na zapłacenie naiemnika, do 2000 zł. polsk. na zakupienie mierzwy; nieprzepominaiąc o wielkich kosztach ktorych utrzymywanie tak licznéy czeladzi wymaga? To tam taka musi bydź zawsze drogość iak u nas podczas głodnego roku.

W. Zaraz ci opowiem iaki tam sobie roczny dochod dzierżawca kmiecéy roli rachuie: ztąd się nauczysz,

ktore tam rzeczy, i o wiele są droższe iak u nas.

Za 45 korcy rzepaku zimowego . . .	3500 złp.
Za 2400 kitek lnu Kurlandskiego, bo tam innego nie sieią	2700 złp.
Za $2\frac{1}{2}$ korce siemienia lnianego . .	332 złp.
Za 8 korcy pszenicy	500 złp.
Za 40 korcy żyta .	1575 złp.
Za kurze iaia . .	150 złp.
Za cielęta . .	90 złp.
Za 1000 kwart masła	1800 złp.
Za maślankę . .	750 złp.
	Ogół 10,967 złp.

A. To tam, iak widzę, iedna kmieca rola więcéy użytku przynosi, iak u nas iedna wielka wieś z folwarkiem. I zboże tam tylko, iak widzę, w znacznie wyższéy iak u nas stoi cenie; a masło i lén nie ledwo tak drogo jak Niderlandczyki zazwyczay sprzedaiemy.

W. Dobrześ mnie zrozumiał. Patrz bracie! co to może pilność, ciągła uwaga na przyszłość i oszczędność czasu, sił i pieniędzy! Gdyby byli nasi przodkowie tak iak Niderladczyki gospodarowali, niebyliby nam pustych chat zostawili, z których się lada Francuz lub Niemiec, co u nas ugaszcza, natrząsa; niebylibyśmy iak bydlęta w ciemnocie wychowani; niebylibyśmy tak iak teraz w nędzy pogrążeni, w któréy kiedy iedne żniwa omylą, z głoduby umrzeć przyszło, gdyby nas panowie niezaratowali. I zawierz mi Adamie, taką samą nędzę naszym dzieciom zostawiemy, ieżeli naszych złych nałogów nie zrzeczemy się, ieżeli sposobu życia i gospodarowania nie zmieniemy! Nic nam nie pomogą wszystkie swobody ktore iuż nam nadali, i nadać mogą, ieżeli się sami sobą szczérze nie zaymiemy.

A. Prawdę ty mówisz po części, i dobrzeby było żeby mieć takie zyski z gospodarstwa iakie ciągną w tym kraiu, ktorego przezwiska spamiętać nie mogę. Ale powiedz mi Wacławie, zkąd wziąść pieniędzy na skupienie bydła, sprzętów gospodarskich, mierzwy; zkąd wziąść potrzebną czeladź, naiemników? wiesz iak mało ludzi mamy. A gdyby i to wszystko wykonać się dało, ktoby mi tyle rzepaku, tyle lnu odkupił?

W. Przy dobréy woli, przy wytrwałości i dobréy wierze góry można przenosić. Rób ile możesz, poleć resztę Opatrzności. A kiedy ci zacznie na cierpliwości zbywać, przypomniy sobie to przysłowie: „Nie razem Kraków zbudowany". Dobrze uważasz, że trudnoby było o kupca na rzepak i len, gdybyśmy się wszyscy temi zbożami naywięcéy zatrudniali. Ale ktożby też tak wspacznie zaczynał? Len i Rzepak potrzebuią dość ramion, i wiele mierzwy bez powrotu, a nam iak na pierwszym tak na drugiém zbywa. Powinniśmy więc od tego zacząć, żeby bydłu tak dobre iak w Niderlandach dać wyżywienie żeby takie mieć iak tam ztąd zyski, żeby ie prędko rozmnożyć. Rolą tak pilnie iak Niderlandczykowie uprawiać po-

winniśmy. Wszakże to od naszéy iedynie woli zawisło? Trzeba nareszcie tak troskliwie iak Niderlandczyki mierzwę rozmnażać. Obracaiąc przytym pieniądze na sprzęty, które teraz od nas, żydki za trunki wyłudzaią, pewno nam Pan Bog pobłogosławi.

A. Jak z twéy mowy dochodzę, radbyś pałasz na lemiesz zamienić?

W. Zgaduiesz moią myśl. Moia rana w prawéy nodze niepozwalami dłużéy służyć. Gdyby iednak oyczyzna ratunku potrzebowała, zaprawiać będę nowo zaciężnych do walki a granic i sławy bronić będę choćby na iednéy nodze.

Opowiem ci, com sobie powracaiąc do oyczyzny przez drogę względem moiéy przyszłości ułożył; a ty mnie bracie otwarcie powiedzieć musisz iak ci się to zdawać będzie.

Nasamprzod; ieżeli mi Zosia miłości i wiary dochowała, myślę się żenić.

A. Mocno mnię twóy zamiar Wacławie cieszy. Zosia nie płocha: często cię wspominała, rodziców naszych często odwiedzała, kiedy o tobie rozmawiali zawsze im powrót twóy wróżyła; w wielu przypadkach wspiérała ich, a tak, że nikt o tym we wsi niewiedział: (tutay spadło łez kilka po marsowych licach Wacława, który ukrywaiąc to poruszenie iako nieprzyzwoite rycerzowi odwrócił się, a otarłszy nieznacznie łzy, tak daléy mówić zaczął:)

W. Kiedy tak iest Adamie, tom ia nayszczęśliwszy człowiek na świecie. Nie żal mi trudów które na woynie wytrzymałem; nie żal bólów które mi rany sprawiły! Wszakżebym był nie wiedział co za skarb w Zosi posiadam gdybym zawsze w domu zostawał? Muszę ci się ieszcze przyznać, że wcale inny i daleko szczęśliwszy do was powracam, iakem był kiedym dom opuścił. Przedtym, uważałem pana za mego naycelnieyszego nieprzyjaciela, a iego urzędnika za współuciążyciela. Zdawało mi się że pan z tego tylko żyie, com ia w pocie czoła zarobił. Widziałomi się, że i Xiądz nasz Proboszcz, i wszyscy urzędnicy kraiowi we współce z panem moim byli; kiedy o moią szło skórę; dla tego słowu nawet Bożemu w kościele nie wierzyłem; a stanowi moiemu iako niewolniczemu złorzeczyłem. Zawołany do pańskiéy roboty niemyślałem iak tylko, iakby się ochronić. Ani mi na myśl przyszło, żeby zganić, kiedy mi się kto przyznał, że bydło w ochroń leśną, lub w łąkę zatkniętą wpędził; lub inną iaką szkodę panu wyrządził; cieszyło mnie nawet wewnętrznie. Oycu nawet naszemu, kiedy to gospodarstwo posiadał które ty teraz trzymasz, nie wiele szczerzéy iak panu dopomagałem. Zem przysiewek ieszcze na pniu u Mośka przepiiał, to ci pewnie będzie pamiętne.

(*Dalszy ciąg w następuiącym Nrze.*)